

Amator – tak zwany prosty człowiek

Autor tekstu: **Piotr Berndt**

Tak zwany prosty człowiek jest postacią niezwykle ważną dla właściwego odczytania głównych idei „kina moralnego niepokoju”. Z głębszego znaczenia stałej obecności takich bohaterów na ekranie zdawali sobie doskonale sprawę między innymi Feliks Falk, Edward Żebrowski, Andrzej Wajda, Stanisław Różewicz, Marcel Łoziński, Wojciech Wiszniewski, Grzegorz Królikiewicz, Agnieszka Holland, Wojciech Marczewski oraz Janusz Kijowski. Dla Krzysztofa Kieślowskiego stanowił on jednak coś więcej — pryncypium reżyserskiej wizji, sprawdzone, niezawodne medium tego, co najważniejsze, i zarazem prawdziwą artystyczną obsesję.

Do tej pory w polskim kinie, prosty człowiek był przeciwieństwem artysty wraz z jego dylematami, indywidualizmem, odmienną perspektywą widzenia świata oraz oddaleniem od rzeczywistości. Co nastąpi, gdy pewnego dnia on sam stanie się kimś takim, gdy przyjmie na siebie ciężar bycia niekoniecznie zaraz artystą, ale na pewno kreatorem, przyjmie jego zadania, rolę, jego sposób myślenia i odczuwania? Temat wart jest filmu. Filmowy amator z prowincji nie będzie nigdy Godardem czy Bergmanem, ale któregoś dnia może odkryć i osobiście doświadczyć, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na człowieku z kamerą jako twórcy obrazów.

Na początku opowieści wygląda to tak: w dość przypadkowych okolicznościach szeregowy pracownik, posiadacz kamery „Krasnojarsk”, otrzymuje propozycję sfilmowania zakładowych uroczystości z zebrania. Dalekie to od jakiegokolwiek „Artyzmu”. Rzecz w tym, że bohaterowi ["Amatora"](http://www.filmweb.pl/Amator) (http://www.filmweb.pl/Amator) Filipowi Moszowi rola kronikarza wcale nie wystarcza. Pociąga go coś ekscytującego i nieznanego. Filmowanie wyzwala w nim innego człowieka. Kamera odkrywa przed nim nieprzeczuwaną dotąd możliwość samorealizacji — otwiera świat, któremu nie kto inny, lecz on sam nadaje własny kształt.



W tamtym okresie artystyczną obsesją Kieślowskiego była pieczołowita troska o autentyczny w każdym szczególe obraz rzeczywistości jako swoistej gwarancji prawdziwości wszystkiego, co pojawia się na ekranie. Pod tym względem zarówno Kieślowski — dokumentalista, jak i Kieślowski — fabularzysta nie miał sobie równych w polskim kinie. Istnieje na ten temat wiele anegdot, wszystkie jednak mówią w gruncie rzeczy o jednym: portretując człowieka i ukazując otaczającą go rzeczywistość, był upartym perfekcjonistą, dla którego liczyła się tylko absolutnie niekwestionowana prawda — ujęcia, sceny sytuacji, kostiumu, rekwizyty, zachowania, każdego gestu, relacji, spojrzenia itp.

Tak było w jego wcześniejszych filmach: „Spokoju”, „Pierwszej miłości”, „Personelu”, „Szpitalu”, „Bliźnie” i „Przejściu podziemnym”. Z tej właśnie obsesyjnej potrzeby zrodził się bohater „Amatora” — Filip Mosh — zwykły obywatel PRL mieszkający w prowincjonalnym mieście średniej wielkości, z zawodu zaopatrzeniowiec w fabryce — uosobienie szarej przeciętności, który pewnego dnia budzi się z wieloletniego letargu i odkrywa własną nieprzeciętność. Filmowiec Mosh zaczyna istnieć w szerszym niż dotąd wymiarze. Czuje się potrzebny, ważny dla innych, odpowiedzialny za to co robi. Od momentu, kiedy bierze kamerę do ręki, traci anonimowość, staje się kimś, stopniowo zyskuje indywidualne rysy.

W sensie duchowym Filip rodzi się jakby na nowo. Na naszych oczach dojrzewa do sytuacji i do realiów, w których żyje. Na pozór nijaki i nieciekawy, okazuje się człowiekiem niezmiernie wartościowym: na wskroś uczciwym, pełnym godności i — w komplikujących się coraz bardziej układach i zależnościach — zdolnym nie tylko do śmiałej, bezkompromisowej obrony własnych poglądów i racji, lecz również do niełatwego wynikającego z wahań i rozterek kompromisu, a nawet świadomej rezygnacji z czegoś, na czymś skądinąd bardzo mu zależało.

Świat wartości opisany w tym filmie staje się pochodną indywidualnego wyboru. Jest realny i zarazem integralny, autonomiczny w granicach ludzkiego wnętrza, sumienia, duszy. Każdy los — daje do zrozumienia Kieślowski — okazuje się pasjonujący, jeśli mu tylko się uważnie przyjrzeć.

Wyzwoleniem filmowca Filipa Mosza jest najpierw wyjście poza ciasne granice codziennego rytuału spokojnej, tuzinkowej egzystencji — fabryka, praca, dom, rodzina itp. Filmowanie tego wszystkiego, co widać dookoła, staje się dla niego formą poznania i coraz bardziej świadomego opisu otaczającej go rzeczywistości. Stąd już tylko krok od twórczego działania. Potem kolejne stadia i momenty zwrotne w jego życiu — samodzielna decyzja, konflikt z dyrektorem, protest i uparte trwanie przy swoim. Wreszcie walka o to, by na przekór rozmaitym przeciwnościom zachować wierność sobie.

Zmienił się nie tylko Filip Mosz. Ten film stał się również punktem zwrotnym dla jego twórcy. Jeszcze w trakcie realizacji, na kilka miesięcy przed jego ukończeniem, Krzysztof Kieślowski w rozmowie z Hanną Krall zatytułowanej „Zrobiłam i mam”, na pytanie „To po co pan robi filmy?” odpowiedział: „Żeby zarejestrować. Jestem bardzo związany z realną rzeczywistością, bo to co istnieje, jest mądrzejsze i bogatsze od moich wizji i ode mnie samego, i rejestrowanie tego istnienia wystarcza mi całkowicie.” Finał dzieła, którego reżyser długo poszukiwał, i z którym uparcie się mocował, wskazuje już jednak na coś całkiem innego.

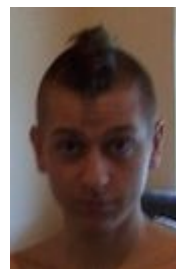
Końcowe ujęcie „amatora” cechuje zaskakująca, wyraźnie odbiegająca od dotychczasowej formuły „kina moralnego niepokoju”, wieloznaczność i bogactwo znaczeń. W sposób tak otwarty nie kończył się dotąd żaden film z tego nurtu. Autotematyczny sens tej sceny polega między innymi na tym, że bohater kieruje kamerę na siebie w imieniu autora.

Jest więc tak: z jednej strony nie ma i nie było w całej dekadzie lat 70. XX wieku filmu, który pełniej sportretowałby naszą rzeczywistość. Mistrzostwo, jakie zyskał na tym polu Krzysztof Kieślowski, osiągnęło w tym momencie apogeum i zarazem kres. Z drugiej strony, daje o sobie znać coś radykalnie odmiennego — koniec polityki, koniec doraźnej interwencji. Świat nie kończy się na tym, co zawierają w sobie ciasne ramy PRL-owskiego uniwersum. Trzeba szukać nie wszerek, lecz w głąb. Nasze życie jest o wiele bogatsze i pełniejsze niż przyziemne okoliczności, w którym przyszło nam istnieć. Trzeba odkryć inny wymiar naszej egzystencji, odkryć go w sobie, wykluczając wszystko, co przeszkadza nam żyć pełnią naszego własnego istnienia.

Piotr Berndt

Dziecko Czarnobyla. Zainteresowania: kino, historia kina, eksperymenty filmowe, umysłowa masturbacja, druga strona księżycy.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7787) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7787>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego

powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl